
PRZYBYLSKI I INNI

Nowe studia
o znaczeniu Krakowa
i regionu w kulturze
oświecenia

redakcja Roman Dąbrowski



CZĘŚĆ 2

Przybylski i inni

Nowe studia o znaczeniu Krakowa i regionu
w kulturze oświecenia

Ukazały się:

- M. Tatar, *Od Kochanowskiego do Norwida. Lektury i rozprawy*, wstęp B. Dopart, oprac. M. Stanis, B. Dopart, 2007.
- M. Stanis, *Przedmowy romantyków. Kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem*, 2007.
- B. Dopart, *Polski romantyzm i wiek XIX. Zarysy, rekonesanse*, 2013.
- M. Stankiewicz-Kopeć, *Pomiędzy klasycyzmem a romantyzmem. Młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817-1828*, 2009.
- W świecie myśli i wartości. Prace z historii literatury i kultury ofiarowane profesorowi Julianowi Maślance*, red. R. Dąbrowski, A. Waśko, 2010.
- A. Nietrešta-Zatoń, *Powołani na bunt. Transgresje polskich poetów XIX wieku*, 2010.
- F. Ziejka, *Serce Polski. Szkice krakowskie*, 2010.
- A. Zioliński, *Poszukiwanie wspólnoty. Estetyka dramatyczności a więź międzyludzka w literaturze polskiego romantyzmu (preliminaria)*, 2011.
- Długie trwanie. Różne oblicza klasycyzmu*, red. R. Dąbrowski, B. Dopart, 2011.
- Byle w ludziach światło było... Księga pamiątkowa ku czci profesora Wacława Woźnowskiego w dziesiątą rocznicę jego śmierci*, red. G. Zając, 2012.
- Środowiska kulturotwórcze czasów oświecenia i romantyzmu*, red. B. Dopart, 2013.
- M. Woźniewska-Działak, *Poematy narracyjne Cypriana Norwida. Konteksty literacko-kulturalne, estetyka, myśl*, 2014.
- R. Fieguth, *Zaproszenie do Quidama. Portret poematu Cypriana Norwida*, 2014.
- Eklektyzmy, synkretyzmy, uniwersa. Z estetyki dzieła epoki oświecenia i romantyzmu*, red. A. Zioliński, R. Dąbrowski, 2014.
- T. Sobieraj, *Polska krytyka i myśl teatralna w drugiej połowie XIX wieku. Studia i szkice*, 2014.
- Przybylski i inni. O znaczeniu Krakowa i regionu w kulturze oświecenia*, red. R. Dąbrowski, 2019.

Przybylski i inni

Nowe studia o znaczeniu Krakowa i regionu
w kulturze oświecenia

pod redakcją Romana Dąbrowskiego



Kraków 2020

© Copyright by individual authors
and Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego 2020

Redaktor naukowy serii
prof. dr hab. Bogusław Dopart

Recenzent
dr hab. Paweł Kaczyński, prof. UW

Redakcja
Edyta Wygonik-Barzyk

Projekt okładki
Paweł Sepielak

Publikacja sfinansowana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

ISBN: 978-83-8138-321-9 (druk)
ISBN: 978-83-8138-322-6 (on-line, pdf)
<https://doi.org/10.12797/9788381383226>

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 12 431-27-43, 12 421-13-87
e-mail: akademicka@akademicka.pl
Księgarnia internetowa: <https://akademicka.pl>

Spis treści

O PRZYBYLSKIM

Magdalena Ślusarska, „Bohater prawdziwy” w świetle mowy Jacka Idziego Przybylskiego z okazji rocznicy wiktorii wiedeńskiej.....	9
Jacek Wójcicki, <i>Filolog na pokucie</i> . O Siedmiu psalmach... w tłumaczeniu Jacka Idziego Przybylskiego (1793).....	43
Artur Timofiejew, <i>Przybylski, czyli Pope</i> . W kręgu krytycznoliterackich inspiracji tłumacza Iliady z 1814 roku.....	69
Jolanta Kowal, <i>Jacka Idziego Przybylskiego poetycka aklamacja na przejazd cara Aleksandra I przez Kraków w roku 1814</i>	81

O KRAKOWIE, REGIONIE, TWÓRCACH

Aleksandra Norkowska, <i>Kraków (sensualny) w literaturze oświecenia. Rekonesans</i>	99
Bogusław Dopart, <i>Wokół krakowskiego preromantyzmu</i>	117
Agata Seweryn, <i>Krakowiacy i Górale, Krakowiacy i Cyganie oraz „krakowiak w swojej postaci”: literacko-muzyczne transformacje</i>	143
Wojciech Kaliszewski, <i>Pegaz i Kamieny przed cudownym obrazem Maryi u karmelitów Na Piasku</i>	157
Tomasz Chachulski, <i>Franciszek Karpiński w Krakowie</i>	165
Krystyna Maksimowicz, <i>Z Podhorców przez Kraków do Wiednia, czyli wokół Dziennika podróży Seweryna Rzewuskiego z 1778 roku</i>	185
Roman Dąbrowski, <i>Pawła Lubienieckiego obrona Biblii wobec „filozofów teraźniejszego wieku”</i>	203
Anna Jończyk, <i>Przeszłość przyszłości, czyli motyw vaticinatio ex eventu w Lechiadzie Jana Pawła Woronicza</i>	221
Indeks nazwisk.....	243

Anna Jończyk

Przeszłość przyszłości, czyli motyw *vaticinatio ex eventu* w *Lechiadzie* Jana Pawła Woronicza

WOKÓŁ SPORU O HISTORYCZNOŚĆ LEGENDARNEGO ZAŁOŹYCIELA LEMIZOLEUM

W atmosferze rozczarowań, rozpacz, tęsknoty za wolnością po III rozbiorze powstawały najsłynniejsze utwory Jana Pawła Woronicza, czyli *Zjawienie Emilki*, *Świątynia Sybilli* i *Hymn do Boga*. Ten ostatni miał wejść do planowanego przezeń narodowego pieśnioksięgu, obok takich dzieł, jak *Assarmot* i *Lech*. Poeta zamierzał również stworzyć epopeję narodową – Jagiellonidę. W 1807 roku zaniechał jednak pracy nad pieśnioksięgiem¹. Wspomniane poematy historiozoficzne nie tylko przyniosły mu ogromną sławę, ale również wywarły istotny wpływ na kształtowanie się porozbiorowej refleksji na temat sytuacji politycznej Rzeczypospolitej czy też roli, którą Polacy odgrywali w Boskim planie zbawienia świata. Duchowy przewodnik narodu poświęcił się później jednak innej działalności, a mianowicie głoszeniu kazań i mów. Wpłynęła na to bez wątpienia szybka kariera polityczna i duchowna Woronicza. Nie bez znaczenia był też zapewne fakt, że poeci klasyczni, z Koźmianem na czele, z dużym dystansem podchodzili do jego dorobku poetyckiego, a nawet dość wyraźnie go krytykowali².

W 1815 roku Woronicz został mianowany biskupem diecezjalnym krakowskim. Bogusław Dopart pisze, że w biografii twórczej autora *Assarmota*

¹ Por. Z. Rejman, *Jan Paweł Woronicz*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 3, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1996, s. 7-8.

² Por. Z. Rejman, *Problematyka religijna w twórczości Jana Pawła Woronicza*, w: *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Lublin 1995, s. 234.

Okres krakowski [...] nie zyskał [...] odpowiedniego znaczenia (a może nawet odrębnej wartości) w odbiorze romantycznych apologetów tego pisarza i mecenasa kultury [...]. Szczególne zaskoczenie budzi [...] nieuwzględnianie na szerszą skalę w apologetyce Woronicza zasług, jakie w swych latach krakowskich położył on dla kultury narodowej. Pozostał w romantycznej legendzie poetą narodowym, autorem *Hymnu do Boga, Świętyni Sybilli, Sejmu wiślickiego, Lecha* – lecz nie pomysłodawcą i twórcą projektu, słowem, współautorem Gabinetu Historycznego i całego wystroju pałacu biskupiego w Krakowie. Pałacu przekształconego przezeń w galerię narodową, muzeum polskie, swoisty poemat historyczny³.

Badacz uważa, że swoiste „odczytanie” wystroju siedziby biskupstwa jest warunkiem koniecznym, aby uświadomić sobie, że było to być może najbardziej nowatorskie i najważniejsze osiągnięcie Woronicza⁴. Uczony twierdzi, że w latach krakowskich jest autor *Świątyni Sybilli*

[...] człowiekiem syntezy. Ma najszerszy pogląd na polską epopeję, której sam zrealizować nie zdołał, ale w rapsodzie *Assarmot*, we fragmentach *Lechiady* i projekcie *Jagiellonidy* potrafił zawrzeć zarys poezji dotyczącej świetnej genezy i wielkich przeznaczeń narodu polskiego. Łączy trzy wielkie tradycje: łacińską, śródziemnomorską – biblijną – szczepową, słowiańską. Potrafi też, przed Lelewelem, złożyć obraz życia narodowego z czynników kultury religijnej i etycznej, moralnej i obyczajowej, politycznej, kultury społecznej, pracy i gospodarki. Dowodem – program ikonograficzny wystroju pałacu biskupiego⁵.

W jednej z sal krakowskiego pałacu widniały zamówione przez Woronicza malowidła pędzla Michała Stachowicza na temat bajecznych dziejów, przedstawiające *Assarmota, Lecha, Krakusa, Wandę* oraz inne legendarne postacie⁶. W owej prezentacji życie narodu jawiło się „jako pełne uniwersum symboliczne. Wizualna obiektywizacja, przetkana inskrypcjami, komunikatami werbalnymi, [obejmowała – A.J.] przestrzeń i czas: krajobraz, bogactwa naturalne, porządek społeczny, aktywność wokół wytwarzania dóbr praktycznych i zaspokajania potrzeb, tradycję nauk i umiejętności, dzieje polityczne”⁷.

W krakowskim projekcie ikonograficznym zostały zatem wyartykułowane przez Woronicza problemy, które były dlań istotne już po III rozbiórce. Wspomniane zainteresowanie dziejami bajecznymi wyraził bowiem poeta wcześniej w *Assar-*

³ B. Dopart, „Poświętne ojcowisko”. Program kultury narodowej Jana Pawła Woronicza: lata krakowskie (1816-1828), w: *Narodziny Rzeczypospolitej Krakowskiej: relacje, obrazy, wspomnienia*, red. M. Stankiewicz-Kopeć, T. Budrewicz, Kraków 2016, s. 55-56.

⁴ Por. *ibidem*, s. 57.

⁵ *Ibidem*, s. 67.

⁶ Por. J. Maślanka, *Literatura a dzieje bajeczne*, Warszawa 1990, s. 139.

⁷ B. Dopart, *op. cit.*, s. 68-69.

moście i *Lechiadzie*. Tę ostatnią wydrukowano w 1830 roku na łamach „Pamiętnika Krakowskiego”, a potem w tomie I *Poezji* autora *Hymnu do Boga*. Wcześniej znana była głównie z licznych odpisów rękopiśmiennych⁸. Z planowanych sześciu pieśni utworu zachowały się tylko dwie pierwsze i fragment trzeciej. *Lech* opatrzony został mottem: „Antiquam exquirite matrem”⁹, zaczerpniętym z III księgi *Eneidy*, które wykorzystał Woronicz również w wierszu *Na pokoje nowe w Zamku Królewskim*¹⁰. Te same słowa polecił także wypisać na kolumnie jednej z sal krakowskiego pałacu biskupiego¹¹.

Lechiada miała być w zamierzeniu autora pierwszą częścią poetyckiego tryptyku na temat pradziejów polskich. W drugim obrazie zamierzał poeta opiewać Krakusa i prawdopodobnie Wandę, natomiast tworzywem dla trzeciego miało się stać podanie o Piaście¹². Pisał na ten temat autor *Świątyni Sybilli* do Hugona Kołłątaja w liście z 10 sierpnia 1806 roku:

Kończę właśnie teraz małe poema sześciopieśniowe o założeniu przez Lecha pierwszej stolicy naszej Gniezna [...]. Podobnie zgromadzić można dzieje Słowiańszczyzny południowej w poemacie o założeniu Krakowa. Trzeci takiż obraz ogarnąć może czyny Słowiańszczyzny północnej o owym sejmiku kruszwickim, Piasta ksiązęciem mianującym¹³.

Adresata wybrał poeta trafnie, ponieważ Kołłątaj od dłuższego czasu interesował się pochodzeniem Słowian i właśnie ukończył *Rozbiór krytyczny zasad historii o początkach rodu ludzkiego*. Odpowiedział zatem Woroniczowi obszernym listem, w którym bardzo pochlebnie oceniał jego nowe przedsięwzięcie literackie. Zachęcał go nawet do dalszej pracy, ujawniając tym samym własne poglądy na temat mitów historycznych i ich funkcji w literaturze¹⁴:

Oddać w poematach najdawniejsze epoki historii naszej, tak niepewnej jako i pewnej, jest to bardzo pożytecznym, podług mnie usiłowaniem. Nie mamy historii Trojaków, lecz *Iliadę*, *Odyseję*, *Eneidę* wszyscy dotąd radzi czytają [...]. Rzecz pewna, że początki Gniezna, Krakowa i Kruszwicy wydobywane być muszą z historii niepewnej.

⁸ Por. J. Maślanka, *op. cit.*, s. 134 (przypis).

⁹ W tłumaczeniu Tadeusza Karyłowskiego: „Starej szukajcie macierzy”. Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, przeł. T. Karyłowski, oprac. S. Stabryła, Wrocław 2004, s. 78, w. 96.

¹⁰ Por. J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002, s. LVIII. Por. też: Z. Rejman, *Problematyka religijna w twórczości Jana Pawła Woronicza*, s. 224.

¹¹ Por. J. Maślanka, *op. cit.*, s. 139.

¹² Por. *ibidem*, s. 135.

¹³ H. Kołłątaj, *Korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim*, wyd. F. Kojsiewicz, t. 4, Kraków 1845, s. 172-173. Por. też: M. Janik, *Hugo Kołłątaj*, Lwów 1913, s. 502. Źródła podają za: J. Maślanka, *op. cit.*, s. 136.

¹⁴ Por. J. Maślanka, *op. cit.*, s. 136.

To jednak nie powinno zrażać wielkiego przedsięwzięcia, wszak i *Eneida* nie traci na tym, choć surowa krytyka dowiodła, że Eneasza nie był nigdy we Włoszech. Epopeja ma swoje osobne od historii prawidła: może się w niej najdować ziarno prawdy historycznej, cała jednak musi być tworem dowcipu pisarza [...]. W poemacie o założeniu Gniezna Lech zawsze figurować będzie: czy jak wódz, czy jak głowa wielu azjatyckich Słowian, czy jak bóstwo słowiańskie¹⁵.

Jednak w sprawie historyczności Lecha wypowiadał się Kołłątaj nieco sceptycznie¹⁶, bowiem w konkluzji swego wywodu stwierdził, że „daremną więc jest upierać się przy Lechu i jego wędrownkach, bo z tego wszystkiego co o nim pisano, nic pewnego o początku narodu polskiego ustanowić nie można”¹⁷.

Spór o mitologię słowiańską toczono przez cały okres oświecenia. Staropolscy kronikarze nie oddzielali wyraźnie legendy od prawdy historycznej. Oświeceniowy racjonalizm odrzucał to, czego nie można było udowodnić za pomocą dokumentów. Wszelkie kłamstwa, domniemania czy zmyślenia nie były godne poważnej refleksji. Z tej właśnie przyczyny wielokrotnie kwestionowano między innymi status Lecha, Czecha i potomków Noego, których staropolscy kronikarze kładli na tej samej szali, co na przykład Mieszka I i jego następców¹⁸.

Woronicz powrócił jednak do tego, co stare i uświęcone tradycją, nadając temu zupełnie nowy sens. Znał i relacjonował w swoich rozprawach prace badaczy, którzy bezkrytycznie przyjmowali historyczność Lecha – Józefa Ossolińskiego, Stanisława Kleczewskiego, Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, Franciszka Salezego Czajkowskiego. Prawdopodobnie słyszał o pracach Gotfryda Lengnicha, Ludwika Schloeze-
ra i Adama Naruszewicza, którzy zdecydowanie odrzucali historyczność tej postaci i kwestionowali teorie wiążące Słowian z biblijnymi synami Noego. Woronicz miał więc do wyboru dwie szkoły, które łączyły się tylko w sformułowaniu podstawowego pytania – czy Assarmot i Lech istnieli naprawdę, czy też są wyłącznie wymysłem kronikarzy. Ten problem pociągał za sobą kolejny – czy zostawić te postaci w historii Polski, czy je z niej usunąć. Autor *Hymnu do Boga* poszukał w końcu innej drogi. Potraktował mitologię słowiańską w identyczny sposób, jak greckie i rzymskie podania. Stwierdził, że historie powtarzane z uporem przez kronikarzy stanowią integralną część świadomości narodowej. Tym samym uchylił niejako pytanie o historyczność Lecha¹⁹.

¹⁵ H. Kołłątaj, *op. cit.*, s. 181-183, cyt. za: J. Maślanka, *op. cit.*, s. 136.

¹⁶ J. Maślanka, *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego oświecenia*, Wrocław 1968, s. 123.

¹⁷ H. Kołłątaj, *Korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim*, s. 211, cyt. za: J. Maślanka, *op. cit.*, s. 123. Por. też: J. Maślanka, *Literatura a dzieje bajeczne*, s. 136.

¹⁸ Por. J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, s. LIX.

¹⁹ Por. *ibidem*, s. LIX-LX.

Woronicz, pragnąc przywrócić dawną świetność legendarnego założyciela państwa polskiego, poświęcił tej sprawie znaczną część trzeciej oraz czwartej *Rozprawy o pieśniach narodowych*. W trzeciej, wygłoszonej na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk 17 maja 1806 roku, starał się między innymi dowieść, że niesłusznie zalicza się do „baśni” wszystko to, co się odnosi do epoki przedpiśmiennej. W jego mniemaniu tradycja ustna również może stać się nośnikiem treści historycznych, a każde podanie winno zastąpić źródła pisane, jeżeli brak takowych dla czasów przedhistorycznych. Jednak znaczenie owych podań w interpretacji autora *Assarmota* było szersze niż ich użyteczność dla historii. Wysuwała się tutaj na plan pierwszy idea narodowości, którą traktował Woronicz jako wyznacznik żywotności narodu. Można więc już w tym wypadku mówić o powolnym kształtowaniu się romantycznego pojmowania mitów historycznych. Ich funkcją stawało się rozbudzenie świadomości narodowej nie tylko wśród stanu szlacheckiego, ale także wśród najniższych warstw społecznych²⁰.

Warto także dodać, że w tym czasie rodzą się na wielką skalę tendencje, które przyjęło się nazywać tradycją republikańską w historiografii. Charakterystyczną cechą wspólnoty słowiańskiej był brak władzy zwierzchniczej, wodza czy króla. Z tej przyczyny szukano w dawnej Słowiańszczyźnie pewnych wzorów zarówno idei gminowładztwa, jak i republikanizmu szlacheckiego czy nawet sarmackiego stylu życia. Dzieje bajeczne Polski znały oczywiście królów, których tożsamość ukształtowały jednak przede wszystkim kroniki²¹. W oparciu o nie stworzył Woronicz sylwetkę pomazańca Bożego w *Lechu*, którego kronikarze „okrzyknęli” legendarnym założycielem państwa polskiego. Alina Witkowska pisze: „Była to prosta konsekwencja monarchicznych dziejów Polski historycznej, która piórami kronikarzy, historyków i poetów budowała swoją przeszłość, swą tradycję kształtowaną w obrębie wyobrażeń o władzy monarchicznej”²². Gminowładna utopia słowiańska nie tolerowała królów. Wyjątek stanowił tutaj Piast, którego kojarzono z klimatem swojskości i rolniczości. W ten sposób właśnie wyobrażał sobie Piasta i Słowiańszczyznę Franciszek Salezy Jezierski, czemu dał wyraz w swojej powieści-traktacie *Rzepicha, matka królów...*²³.

²⁰ Por. J. Maślanka, *Literatura a dzieje bajeczne*, s. 137-138. Por. też: idem, *Słowiańskie mity historyczne...*, s. 124-125.

²¹ Por. A. Witkowska, *Sławianie, my lubim sielanki...*, Warszawa 1972, s. 48-49.

²² *Ibidem*, s. 49.

²³ Por. *ibidem*.

LECH JAKO MAŻ OPATRZNOŚCIOWY NARODU

W krótkim wstępie poprzedzającym właściwą treść *Lechiady* pojawia się już wyraźna zapowiedź głównego wątku utworu. Przedmiotem poetyckiego wywodu czyni bowiem Woronicz podanie o założeniu Gniezna przez Lecha, który stał się protoplastą „Lackiej gałęzi Sławian” (s. 288)²⁴. Prezentacja losów legendarnego władcy stanowi także punkt wyjścia do apoteozy przymiotów jego sławnych potomków, do których poeta zwraca się w apostrofie: „Niepożyci wiekami sławiańscy Lachowie, / Szerokowładnych w świecie Sarmatów wnukowie” (s. 288). Podkreśla tutaj Woronicz sarmackie i słowiańskie pochodzenie Polaków. W *Lechu* bardzo wyraźnie ujawnia się zatem postulowana przez poetę koncepcja etymologiczna sprowadzająca nazwę Słowian do Sławian, czyli synów sławy²⁵. W poemacie możemy odnaleźć mnóstwo różnorodnych form, których podstawą słowotwórczą jest rzeczownik „sława”. Wymienić tutaj należy chociażby przymiotniki stanowiące fundamentalny człon epitetów: „sławiańscy Lachowie” (s. 288), „sławiański ród” (s. 288), „krew sławacka” (s. 289) lub rzeczowniki „Sławianie” (s. 288), „Sławorody” (s. 298). Nie jest jednak Woronicz konsekwentny w tworzeniu podobnych form, bowiem w tym samym tekście możemy między innymi odnaleźć: „słowacką krainę” (s. 302) bądź „równinę Słowaków rozwartą” (s. 303).

Gloryfikacja przymiotów dzielnych Lachów ma w poemacie duże znaczenie. W myśl zasad klasycznej retoryki poeta najpierw pragnie pozyskać uwagę odbiorców, zatem potomkowie Lecha zostają nazwani przezeń wnukami „Szerokowładnych [...] Sarmatów” (s. 288), którzy są „Godni [...] litości i cześci” (s. 288). Podniosły ton, w jakim poeta zwraca się do „sławiańskich Lachów”, zostaje nieco złagodzony w momencie, w którym próbuje on zachęcić swoje szanowne „audytorium” do wysłuchania opowieści o losach założyciela Gniezna: „Posłuchajcie o Lechu starożytnej wieści” (s. 288). Niezwykle patetycznie brzmi natomiast wzmianka o początkach „Lackiej gałęzi Sławian” (s. 288), która „Resztę świata grodziła własnych piersi murem; / Potem ślepym podkopem niewdzięcznie zwątlona, / Powódź nieszczęść wylała z rozdartego łona” (s. 288). Dalej pojawia się prawdopodobnie aluzja do upadku Polski, spowodowanego między innymi zdradą jej własnych dzieci, przez które została „niewdzięcznie zwątlona” (s. 288).

Wstępny fragment poematu kończy inwokacja do Sławy, którą nazywa poeta „starym bożyszczem sławiańskiego rodu” (s. 288). Prosi ją, aby przywróciła

²⁴ Fragmenty utworów pt. *Lech* i *Assarmot* będę cytowała za wydaniem: J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, natomiast *Świątynia Sybilli* i *Zjawienie Emilki* za: J.P. Woronicz, „*Świątynia Sybilli*” i inne utwory, wybór R. Dąbrowski, Kraków 2002. Od tej pory obok przytaczanego fragmentu pojawia się wyłącznie numer strony, z której on pochodzi.

²⁵ Więcej na ten temat piszę w artykule: A. Jończyk, „Sławiański” mit początku narodu polskiego w „*Assarmocie*” Jana Pawła Woronicza, „*Konteksty Kultury*” 2010, nr 6, s. 46-62.

wdzięczną pamięć „podaniom świętym” (s. 288), jak określa stare legendy o laskich przodkach. Przywołanie pradziejów Polski odgrywa tutaj określoną rolę, o której wspomina narrator pod koniec poetyckiego wstępu: „By ten ród, który patrzył na kolebkę świata, / Uczuł swą zdolność zwalczyć reszty wieków lata” (s. 288). Polacy winni szukać w podaniach starożytnych wartości, które pozwolą im przezwyciężyć wszelkie trudności. Wzorując się na dawnych przodkach, muszą „Uczuć swą zdolność” do wielkich i znamienitych czynów, do jakich zostali powołani.

Pieśń pierwszą rozpoczyna scena w pogańskiej świątyni poświęconej „Gromowładnemu Jessie” (s. 289). Lud zbiera się w owym kościele wzniesionym „Wandalitów ramieniem” (s. 289), aby złożyć bóstwom ofiary mające wyprosić u nich wypełnienie się przepowiedni mówiącej o przybyciu do Lemizoleum wodza „z krwi słowackiej” (s. 289), który ma „zleczyć w kraju nierząd zastarzały” (s. 289). Owe krwawe obrzędy przerywa niespodziewanie „Zbłąganych niebios znak oczekiwany” (s. 289), czyli zbliżający się do świątyni „poczet obcych mężów” (s. 289). Wśród ogólnego zamieszania, które zostaje wywołane widokiem uzbrojonych żołnierzy, słysząc wrzawę, „okrzyk ludu” (s. 289), wzmagający się „tętent koni” (s. 289) oraz „szczęk chrapliwej broni” (s. 289). Wyrażenia te nadają tempo akcji, a także budują napięcie, które osiąga swoje apogeum w momencie pojawienia się tajemniczego wodza. Jego przybyciu towarzyszą niewytłumaczalne zjawiska, bowiem po przekroczeniu przez niego progu pogańskiego przybytku: „Jęknął próg i zawory miedziane zadrżały, / Za dalszym krokiem wstrząsł się kościół cały” (s. 289). Wygląd zewnętrzny tej postaci zdaje się potwierdzać tylko jej dostojność, a także misję, jaką ma do spełnienia. Każdy element stroju czy atrybut Lecha nosi bowiem znamię jego licznych zwycięstw, o czym świadczy fragment, w którym legendarny władca wspomina swoje dzieciństwo: „A ten koń i ten lampart, co na mnie widzicie, / Trzem wodzom huńskim kosztowały życie” (s. 309).

Zdezorientowany przybyciem tajemniczych gości, tłum „dziwem przejęty, w załęknionym gwarze / Niewiasty z dziećmi tulił pod ołtarze” (s. 290). W sytuacji zagrożenia ołtarz jawi się przełękłemu ludowi jako jedyne bezpieczne schronienie. Miejsce to staje się zatem symbolem opieki bogów, którzy skłonni są ingerować w losy świata.

W *Lechiadzie* możemy odnaleźć mnóstwo tego typu sformułowań, które w plastyczny sposób przekazują uczucia bohaterów poematu. Kapłan Świątosz, ujrawszy w murach świątyni Lecha, otwiera „drżącą [...] ręką” (s. 290) tajemniczą skrzynię, po czym wznosi „Trzykroć [...] w niebo zbłąkane źrenice” (s. 290). Stuletni starzec, zwracając się do przybyłego wodza słowami: „Stój, synu!” (s. 291), wzrusza się także niebywale i „zalawszy się łzami” (s. 291), oznajmia Lechowi jego przyszłe dzieje. Z kolei syn Annona, wstrząśnięty słowami kapłana, wyjmując „Po miecz wskazany drżącą [...] rękę” (s. 291). Trzęsące się z przestrachu dłonie, pogrążone w bezruchu „ciała otrętwiałe” (s. 304), „Gęby rozwarte, oczy posłupiałe” (s. 304) oraz „skrzeple

twarze” (s. 304), na których maluje się „błada śmierć” (s. 304), obrazują silne emocje towarzyszące bohaterom poematu. Woronicz stosuje podobne środki wyrazu w celu wywołania napięcia u odbiorcy, bowiem niejednokrotnie owe zabiegi stają się zwiastunami opowiadania o jakichś istotnych dla przebiegu akcji zdarzeniach.

Warto w tym miejscu zauważyć, że tekst *Lecha* obfituje w określenia, których rodowód sięga tradycji eposu bohaterskiego. Za przykład może posłużyć nam wspomniany już ustęp poematu, w którym Świętosz „Trzykroć wzniósł w niebo zbłąkane żrenice” (s. 290). Przytoczmy jeszcze kilka takich fragmentów: „Gdy to mówił, przyłbica ogniem roziskrzała, / Trzykroć się Lecha imieniem ozwała” (s. 291), „Trzykroć iskrzącym ślepiem zmierzwszy twoje dzieci, / Dwudziestoletnich wojen pożar nieci” (s. 296), „Trzykroć nią w kłęb zawiercił, tęgi maszt zgruchotał, / Potargał reje i wiosła rozmiotał” (s. 311), „Otrzeźwiał lud załękły, a gdy Lecha zoczył, / Trzykroć nań upadł i trzykroć odskoczył” (s. 313). Z pewnością za wzór posłużyła tutaj Woroniczowi *Eneida*, w której owe precyzyjne opisy również oparte są na trzykrotnym powtarzaniu się danej czynności:

To mówiąc, rzęśistymi łzami zrasza lica.
Trzykroć wokół za szyję chce ścisnąć rodzica,
Trzykroć, chwytan daremnie, z rąk pierzchnie cień szary,
Podobny do wietrzyka albo sennej mary²⁶.

Podobne wyrażenia możemy odnaleźć także w innych dziełach autora *Hymnu do Boga*. W *Świątyni Sybilli* czytamy: „Trzykroć się nań rzuciła zamieć barbarzyńców / [...] Trzykroć ją polski oręż walecznie odpiera” (s. 82), „gromy po trzykroć błysnęły – / Jękła ziemia – widziadła z mogiłą zniknęły” (s. 89). Natomiast w utworze pt. *Na wjazd... Michała Jerzego Ciołka Poniatowskiego...*: „szum jakiś spod ziemi / Wyzionął błyskawice i gromy po niebie, / Trzykroć huknął i gmachy potrząsnął wszystkimi”²⁷. Takich zabiegów nie można jednak w żadnym wypadku interpretować dosłownie, gdyż są one tylko pewnym chwytem literackim, którego głównym celem jest zaskoczenie lub zaciekawienie odbiorcy²⁸.

²⁶ Publiusz Wergiliusz Maro, *op. cit.*, s. 192-193.

²⁷ J.P. Woronicz, *Na wjazd... Michała Jerzego Ciołka Poniatowskiego...*, w: *idem*, „Świątynia Sybilli” i inne utwory, s. 23.

²⁸ Tymi samymi środkami wyrazu posługuje się także Krasicki w swej *Monachomachii*: „Ocalon dwakroć rycerz zaczepiony, / Już się na trzeci bój wstępny zdobywał” (s. 157), Hiacynt „Trzykroć się ku drzwiom alkierza potoczył, / Trzykroć go miła ręka zatrzymała” (s. 159), „Łukasz, raniony, zwinął się w trzy kłęby, / Stracił Kleofasz ostatnie trzy zęby” (s. 160), a Gaudenty „legł i ręką kiwnął, / Dwa razy jęknął, cztery razy ziewnął” (s. 160). Zadaniem owych zabiegów w *Wojnie mnichów* jest oczywiście sparodiowanie konwencji eposu bohaterskiego. Z kolei Burda z *Mickiewiczowskiej Dziewicy Orleańskiej*, widząc wtrąconego do piekła św. Dominika, „wytrzeszcza oczy, / Przeżegna się trzy razy, dwa razy podskoczy” (s. 228). Najprawdopodobniej te szczegółowe

Jedyną osobą, która nie lęka się przybyłych do świątyni gości, jest Świętosz, syn Jędziola, „Stuletni kapłan i rządcą kościoła” (s. 290). Woronicz nie przemyślał dokładnie fragmentu, w którym starzec mówi o swoim niezwykłym posłannictwie: „Zgłębiam te tajemnice święte sto lat właśnie, / Które ci z woli bogów dziś wyjaśnię” (s. 292). Biorąc pod uwagę wiek Świętocha, należałoby przypuszczać, że kapłan od samego urodzenia boryka się z rozwikłaniem zagadki bogów. Brzmi to niestety mało prawdopodobnie.

Co ciekawe, pogański prorok opatrzony zostaje chrześcijańskimi atrybutami. Na głowie ma tiarę, czyli nakrycie głowy noszone przez papieży, symbolizujące między innymi Tróję Świętą, natomiast u ramion powiewa mu szkarłatne płótno „pełne świętych znamion” (s. 290). Z jego głowy wytryska „Promień światła” (s. 290), który jaśnieje niczym aureola nad obliczem dusz wyniesionych do chwały ołtarzy.

Świętosz oczekuje przybycia Lecha, którego nadejście, podobnie jak mesjasza, zostało poprzedzone licznymi przepowiedniami. Pogański kapłan wyjawia wszystkim zebranym w świątyni sens danego niegdyś Wandalitom proroctwa, niby stary Symeon przepowiadający Maryi przyszłość Chrystusa: „«Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą»”²⁹. Symbolem enigmatycznych wróżb objawionych Świętoszowi przez bogów jest tajemnicza skrzynia „nikomu nie znana, / Tajnych pieczęci pasmem opasana” (s. 290). Lecha z niecierpliwością wyczekuje także cały lud niosący „bogom z ofiarami modły, / Aby się jego poselstwa powiodły, / Które mu z krwi sławackiej wodza przywieść miały” (s. 289). Gdy w końcu przyszedł władca pojawia się w Gnieźnie, wzbudza wśród tłumu strach zamiast radosnego entuzjazmu. Podobnie było przecież z przyjściem Chrystusa. Oczekiwali go wszyscy: faryzeusze, uczeni w Piśmie i zwykli ludzie, a gdy wreszcie przybył, przez niektórych „Zaliczony został do złoczyńców”³⁰. Jednak, mimo licznych niedowiarków, „wielu w Niego uwierzyło, ale z obawy przed faryzeuszami nie przyznawali się, aby ich nie wyłączono z synagogi”³¹. Stuletni „rządcą kościoła” (s. 290) nie ma wątpliwości, że Lech jest długo upatrywanym mężem opatrznosciowym „sławackiego narodu”, który ma „zleczyć w kraju nierząd zastarzały” (s. 289).

Świętosz przekazuje synowi Annona złożone w świątyni „znamiona” (s. 290) niejakiego Alana II, z którymi związana jest tajemnicza legenda strzeżona przez

określenia zawdzięcza *Darczanka* wpływom *Monachomachii*, o czym pisze Juliusz Kleiner. Por. J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. 1, Lublin 1948, s. 71.

Fragmenty *Monachomachii* przytaczam za: I. Krasicki, *Poematy*, oprac. Z. Goliński, Wrocław 1998, *Dzieła zebrane*. Seria 1: *Pisma literackie*, t. 1, natomiast *Dziewicy z Orleanu* za: A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 2: *Poematy*, oprac. W. Floryan, współpr. K. Górski, C. Zgorzelski, Warszawa 1994, s. 228.

²⁹ Łk 2, 34.

³⁰ Łk 22, 37. Por. też: Iz 53, 12; Iz 6, 9-10; J 12, 37-40.

³¹ J 12, 42.

lud „milczeniem i wiarą” (s. 290). Głosi ona, że ów władca przekazał swoje atrybuty „przychodniowi jakiemuś [...] / Którego we śnie wielki Jesse wskazał” (s. 290). Owe skarby zostały ukryte właśnie w skrzyni, nad którą pieczę sprawuje teraz stary kapłan. Każdy przedmiot należący niegdyś do Alana staje się emblematem jego znamienitych czynów, do których zostaje powołany także Lech. Syn Annona przyjmuje z rąk Świętosza przyłbicę, na której widnieje dedykacja przepowiadająca losy przyszłego założyciela państwa polskiego: „Lechowi – ojcu lackiego plemienia” (s. 291). Nie dość na tym. Kapłan, starając się utwierdzić Lecha w przekonaniu o jego niezwykłym posłannictwie, mówi: „Jesteś nim – sam ten szyszak wieszczbę rozwiązuje” (s. 291). Ponadto zatrwożonemu ludowi *deus ex machina* jawi się niesamowite zjawisko. Hełm iskrzy się ogniem, a następnie przemawia ludzkim głosem, trzykrotnie wypowiadając imię Lecha. Przedmioty, które otrzymuje wybrany przez bogów wódz, stają się przede wszystkim zwiastunami przyszłości, ale nie można zapominać, że są one także „świadkami” zamierzchłych dziejów sarmackich.

Świątosz, stwierdzając: „Ciebie ta po Alanie czekała spuścizna / I przeznaczona od bogów ojczyzna” (s. 291), po raz kolejny utwierdza Lecha w przekonaniu, że to on jest wybranym przez bogów mężem opatrznosciowym narodu. Kapłan w momencie uroczystego przekazania wodzowi miecza zapowiada wyjaśnienie dalszej części tajemniczego proroctwa: „Jeszcześ niespełna obdarzon łaskami. / Więcej, niżli rozumiesz, bogi cię miłują, / Gdy ci przyszłości tajniki wskazują” (s. 291). Wręcza Lechowi tarczę „Skrytych przeznaczeń wieszczbą opisaną” (s. 292), na której widnieją wizerunki stu pięćdziesięciu czterech władców będących potomkami protoplasty narodu polskiego.

Losem Lecha, tak samo jak Eneasza, rządzi przeznaczenie³², co w poemacie Woronicza zostaje wielokrotnie podkreślone. O dziejach głównego bohatera dowiadujemy się najwięcej z jego własnych opowieści. Okazuje się, że to bogini Dziłija obwieściła Hersie, matce Lecha, przyszłe losy jej ukochanego syna. Istotny jest tutaj także fakt, że w postawie Hersy ujawnia się niezwykła troska o przyszłość ukochanego syna. Modli się ona do bóstwa „przychylnego matkom” (s. 308) o zdrowie swego dziecka, a także o „pasma szczęsnych wrózek dla niego” (s. 308). Jej błagania zostają wysłuchane, o czym świadczy pomyślna wróżba dla młodzieńca, którą obwieszcza płaczącej matce głos bogini. Hersa raduje się z faktu, że Lech zostanie głową sławnego rodu. Będzie szanowany przez swoich poddanych, a przede wszystkim poświęci się całkowicie dla dobra ojczyzny. Kobieta, mimo iż lęka się o przyszłość syna, nie ma wątpliwości, że obowiązek wobec narodu jest sprawą prymarną. Pod tym względem jej postawa bardzo przypomina zachowanie „Wskrzescielki Spartanek” (s. 54) ze *Świątyni Sybilli*. Ta ostatnia, żegnając synów udających się na wojnę, drży o ich los, ale wie, że nie może zatrzymać młodzieńców. Zdaje sobie sprawę, że

³² Por. Z. Rejman, *Problematyka religijna w twórczości Jana Pawła Woronicza*, s. 224.

bohaterska śmierć w obronie ojczyzny jest bardziej wartościowa niż życie w zniewolonym kraju.

Rodzice Lecha, pomni na wyroki niebios, przygotowują swego syna do znamienitych czynów. Wpojenie ideałów rycerskich miało ukształtować w chłopcu postawę odważnego, honorowego i oddanego ojczyźnie wojownika. Woronicz prezentuje sposób wychowania Lecha, wzorując się na średniowiecznym *ethosie* rycerskim, o czym świadczą wyżej wspomniane „turnieje i rycerskie sprawy”.

Ciekawy jest fakt, iż w żadnej znanej nam kronice staropolskiej rodzice Lecha nie są wymienieni nawet z imienia. Tutaj Annon, podobnie jak Anchizes w *Eneidzie*, nie tylko uczy syna historii plemion słowiańskich i wpaja mu miłość do rodzinnego gniazda, bliskich oraz przyszłej ojczyzny, ale także przygotowuje go do drogi, którą z woli bogów jest zmuszony odbyć. Silne związki rodzinne stają się zatem fundamentem trwałych związków plemiennych, a w konsekwencji także – narodowych³³. Ponadto w poemacie Woronicza możemy odnaleźć lakoniczną wzmiankę na temat śmierci Hersy. Znacznie więcej uwagi poświęca jednak Lech śmierci swego ukochanego ojca, która niezwykle go dotknęła. Ból i rozpacz młodzieńca świadczą o silnej więzi, jaka łączyła go z Annonem, przezeń „nieprzeplakany” (s. 305).

Co ciekawe, Lech jest przekonany, że dusza ojca uleciała „w obłok świetny”, czyli do nieba. Dochodzi więc tutaj do wyraźnego przenikania się płaszczyzny wierzeń pogańskich z dogmatami wiary chrześcijańskiej. Na podstawie słowiańskich mitów niewiele jednak możemy się dowiedzieć o samym życiu pozagrobowym. Bez wątpienia było ono dalszym ciągiem doczesnego, ale w państwie cieni, a nie w niebie czy piekle. Brak jest natomiast jakichś bliższych wskazówek na temat *nawi* czy *nyi*, czyli – jak zwykle się przyjmować – świata zmarłych. Wprawdzie istniały wówczas terminy *piekło* i *raj*, ale nie były one w żadnym wypadku prasłowiańskimi równoważnikami Tartaru i Pól Elizejskich. *Pkieł*, czyli późniejsze *piekło*, *piekieł*, pierwotnie oznaczał tylko smołę, natomiast etymologia *raju* nie jest znana³⁴. Woronicz jednak, nie bacząc na słowiańskie wierzenia, umieszcza zmarłego Annona w niebie. Interesująca jest natomiast wzmianka, z której dowiadujemy się, jakoby Lech niewymownie lamentował „za niewrotnym duchem” (s. 310) swego ojca. Prawdopodobnie w tym miejscu autor *Świątyni Sybilli* pragnie nawiązać do kultywowanego wśród pogańskich narodów słowiańskich obrzędu pogrzebowego, w czasie którego rozpaczano i narzekano nad ciałem zmarłej osoby przy jednoczesnym wychwalaniu jej cnót. W praktyce obowiązek ten spoczywał bądź to na kobietach z rodziny, bądź na płatnych „narzekalnicach” (płaczkach)³⁵. Jednak w poemacie Woronicza to syn

³³ Por. J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, s. LVIII-LIX.

³⁴ Por. A. Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*, wstęp i oprac. S. Urbańczyk, Warszawa 1985, s. 63.

³⁵ Por. *ibidem*, s. 62-63.

Annona „wysła skargi” w niebo, obejmuje martwe ciało swego ojca, całuje jego „skrzepłe usta” (s. 310), dając upust wzbierającemu w nim cierpieniu. Gdy emocje nieco opadają, oddaje on w końcu cześć zwłokom zmarłego przodka. Nie jesteśmy jednak w stanie ustalić, na czym polegało złożenie przezeń owego hołdu, gdyż Lech mówi na ten temat niewiele. Stwierdza tylko, że uczcił „drogie zwłoki wdzięcznością” (s. 310). Zgodnie z tradycją dawnych Słowian pogrążeni w żałobie bliscy „na oznakę żalu [...] włosy rwali, twarz paznokciami darli, w piersi się bili, ręce kaleczyli – czym jawniejsze i gwałtowniejsze znaki żalu były, tym bardziej odpowiadały tradycji”³⁶. Widzimy zatem, że chociaż Lech wyraża swój ból niezwykle ekspresyjnie, to jego zachowanie nie jest aż tak szokujące, jak ludzi z przywołanego fragmentu.

Główny bohater, świadom roli powierzanej mu przez bogów, pragnie w imieniu całego narodu skłonić „Wielkiego Jessę” (s. 304) do złagodzenia wyroku, jaki ma spaść w przyszłości na Polaków. Chodzi o przepowiednię Świątosza mówiącą o zagładzie rodu Lecha. W tym miejscu istotne jest dla nas zachowanie legendarnego władcy, który wyraża chęć poświęcenia własnego życia w imię szczęścia i spokoju swego ludu. W postawie Lecha dostrzegamy głęboką troskę o losy nie tylko współczesnych, ale także przyszłych pokoleń. Te ostatnie mają zostać z woli bogów surowo ukarane za swoje przewinienia. Fakt ten napawa Lecha przerażeniem. Bohater zostaje zatem ukazany jako prawdziwy patriarcha narodu, dla którego liczy się dobro ogółu. Jawi się także w tekście jako Boży pomazaniec pragnący własnym życiem odkupić ludzkie grzechy. Chrystus zdawał sobie sprawę, że człowiek nie jest w stanie pojąć potęgi i miłosierdzia Najwyższego, o czym wielokrotnie wspominał w swoim nauczaniu³⁷ bądź w modlitwach skierowanych do Stwórcy: „Ojcie sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowalesz, w nich była i Ja w nich”³⁸. Z kolei syn Annona korzy się przed majestatem bóstwa, błagając go o litość: „My, zlepkki skazitelni, nie pojmujem ciebie, / [...] Jakim bądź w twej istocie jesteś niepojety, / Rzuć zmiłowania na nas promień święty” (s. 304). Zwróćmy uwagę, że pierwsze słowa z wyżej przytoczonego fragmentu poematu pojawiają się już wcześniej w *Świątyni Sybilli*. Wypowiada je wieszczka, ubolewając nad słabością ludzkiej natury: „O zlepkki skazitelne wielkości i nędzy” (s. 102). W mniemaniu Woronicza musiał być to niezwykle istotny wers, skoro przeniósł go poeta do *Lecha*. Sybilla zarzuca Polakom, że zbyt małą ufność pokładają w Najwyższym. Posiada ona jednak naturę boską i dlatego zwraca uwagę na kwestie niezauważalne dla zwykłych śmiertelników. Lech, wypowiadając niemalże identyczne słowa co „sławna wyrocznia” (s. 44), utożsamia się wyraźnie ze

³⁶ *Ibidem*, s. 63.

³⁷ Por. Łk 12, 22-31; Łk 11, 9-13; Mk 11, 22-25.

³⁸ J 17, 25-26.

swoim ludem. Mówi bowiem w pierwszej osobie liczby mnogiej: „My, zlepkli skazielnici” (s. 304). Skoro jednak także syn Annona dostrzega ułomność istoty ludzkiej, świadczy to zapewne o jego ponadprzeciętności, a także dowodzi niezwyklej roli, jaką bohater ma odegrać w życiu narodu. Co ciekawe, legendarny władca, zwracając się do boga Jesse, mówi doń bardzo podobnie, jak Sybilla na temat Przedwiecznego. Prasłowiańskie bóstwa nie stanowią zatem w *Lechu* przedmiotu żywego kultu, gdyż są tylko „znakiem wiary w boski porządek świata”³⁹. Poeta apoteozuje w tym miejscu wyłącznie chrześcijańskiego Stwórcę i czyni to nawet – jak widzimy – ustami pogańskiego męża opatrzniciowego.

Mimo iż z nieukończonego poematu trudno odtworzyć kompletny wizerunek głównego bohatera, możemy domniemywać, że postać Lecha, podobnie jak Eneasza, została ukształtowana według wzoru zwanego *pietas*. Słowo to oznacza określoną postawę etyczną wobec człowieka, rodziny i kraju. Wyraża ono ponadto obowiązek szczególnej czci dla bogów oraz przestrzegania obrzędów religijnych⁴⁰.

KILKA SŁÓW NA TEMAT „POLSKIEGO OLIMPU” W POEMACIE

Zofia Rejman zauważa, że u Woronicza mamy niemal cały panteon słowiański stworzony przez Jana Długosza⁴¹. W *Lechiadzie* poeta wspomina nie tylko ojca bogów – „wielkiego Jessę” (s. 290), ale także Pogwizda, Dziłiję, Dzięwonię, Niję oraz Lelum i Polelum. Odnosząc się do fragmentu kroniki Jana Długosza poświęconego mitologii polskiej, należy stwierdzić, iż autor *Historii Polski* rzeczywiście wymienia nazwy tych samych, co Woronicz bóstw:

Wiadomo, że Polanie wierzyli i czcili Jowisza, Marsa, Wenerę, Plutona, Dianę i Cereję. Zwali zaś Jowisza w języku swoim *Jeszą*; od niego jako najwyższego boga wszelkie dobra doczesne i wszelkie tak przeciwne jak pomyślne powodzenie im, jak wierzyli, przychodziły; jemu przed resztą bóstw znaczniejszą świadczone cześć i częstszymi czczono go obchodami [...]. Wenerę zwali *Dzidzilełą*; ją uważali za boginię wesel i wymagali, by ich darzyła płodnością pokolenia i liczebnością synów i córek. Plutona zwali *Niją*, uważając go za boga podziemi i chroniciela, i stróża dusz, gdy opuszczają ciała⁴².

Trzeba jednak tutaj zauważyć, że dokonana przez Długosza prezentacja przedstawicieli „polskiego Olimpu” nie ma nic wspólnego z prawdziwymi wierzeniami

³⁹ Z. Rejman, *Problematyka religijna w twórczości Jana Pawła Woronicza*, s. 224.

⁴⁰ Por. J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, s. LVIII. Por. też: T.S. Eliot, *Wergiliusz i świat chrześcijański*, w: idem, *Szkice literackie*, tłum. H. Pręczkowska, Warszawa 1963.

⁴¹ Por. Z. Rejman, *Problematyka religijna w twórczości Jana Pawła Woronicza*, s. 224.

⁴² J. Długosz, *Historia Polski*, ks. I, cyt. za: A. Brückner, *op. cit.*, s. 229-230.

słowiańskimi. Słowa, od których zaczerpnął kronikarz nazwy poszczególnych bóstw, pochodzą najczęściej z refrenów wiernie przechowywanych przez lud śpiewów obrzędowych. Zatem *Jesza* jest prastarą partykułą życzeniową (*oby! oby!*), *leli poleli* oznacza stały okrzyk pieśni pijackich, porównywany często z czasownikiem *lejać* – „kołysać”, natomiast *Dziewana* (właściwie *Dziwana*, *Dziwizna*) to nazwa botaniczna pochodząca od przymiotnika *dziwy* – „dziki”, która odnosi się do nazwy rośliny *dziewanna*⁴³. Wydaje się, że Maciej z Miechowa, pisząc na temat mitologii polskiej, jako pierwszy wspomina o Pogwiździe: „czcili powiew powietrza łagodny, szeleszczący przez kłosa i liście, zowiąc bóstwo jego *Pogwizdem*”⁴⁴. Kromer i inni historycy, idąc tropem Miechowity, zrobili z owego Pogwizda bożka niepogody, burzy, *Pochwista*, przywołując mazowieckie *Pochwiściel* w tymże znaczeniu⁴⁵.

Woronicz, opierając się na wspomnianych przekazach historycznych, wprowadził do treści *Lecha* postacie pogańskich bóstw, które mocno ingerują w losy bohaterów poematu. Najpotężniejszym z bogów jest „gromowładny *Jessa*”, któremu poświęcony zostaje kościół Wandalitów w Gnieźnie. Zapewne o istnieniu owej gnieźnieńskiej świątyni dowiedział się autor *Hymnu do Boga* z przekazu Długosza, który pisze na ten temat: „Im wystawili pierwszorzędną świątynię w mieście gnieźnieńskim, dokąd się zewsząd schodzono”⁴⁶.

W *Lechiadzie* wspomina poeta także o praktykowanych wśród starożytnych Słowian obrzędach pogańskich, których centralną częścią było złożenie ofiary jakiemuś bóstwu. Obrzędy religijne jawią się tutaj jako nieodłączna forma codziennego życia ówczesnych ludzi. Ofiary błagalne czy dziękczynne składano z najdorodniejszych zwierząt. Krew cielców miała zapewnić modlącym się przychylność bogów. Niejednokrotnie owe „nabożeństwa” (s. 289) przeradzały się w wielkie święta, na które zapraszano wszystkich mieszkańców danej osady. Na znak radości z pomyślnych wyroków niebios młodzieńcy przystrajali się w wieńce, a więźniów wypuszczano z więzienia. Możemy zatem śmiało stwierdzić, że także w tej kwestii za źródło informacji posłużyła Woroniczowi *Historia Polski* Długosza, gdyż kronikarz w bardzo podobny sposób „o obiadach [czyli ofiarach] rozprawia [...] na uroczystości z obiatami schodzą się u niego wszyscy, przywodzą bydło a nieraz jeńców wojennych; odbywają się igrzyska [...], gdzie śpiewem, płasem i klaskaniem bogów wzywają”⁴⁷.

W *Lechu* widzimy bogów, którzy interweniują w życie ludzi i obwieszczają im swoje plany w postaci snu lub proroctwa. Zwróćmy uwagę na fakt, iż wielki „Alan Wtóry” (s. 290) przekazuje insygnia swojej władzy obcemu człowiekowi, ponieważ

⁴³ Por. A. Brückner, *op. cit.*, s. 224-227.

⁴⁴ Cyt. za: *ibidem*, s. 38.

⁴⁵ Por. *ibidem*, s. 38.

⁴⁶ J. Długosz, *op. cit.*, ks. I, cyt. za: A. Brückner, *op. cit.*, s. 230.

⁴⁷ A. Brückner, *op. cit.*, s. 53.

tegoż właśnie mu „we śnie wielki Jesse wskazał” (s. 290). Motyw ukazującego się w czasie snu bóstwa lub zjawy zaczerpnął Woronicz, podobnie jak w *Zjawieniu Emilki*, z *Eneidy*. W tym miejscu należałoby wspomnieć, że także Wergiliusz wskrzesza we wspomnianym eposie pierwotne wierzenia italskie z ich animizacjami i wiarą w nieokreślone bóstwa wiejskie, rodzinne, domowe, jak Lar, Westa i Penaty⁴⁸. Autor *Świątyni Sybilli* niewątpliwie idzie tutaj śladem swojego rzymskiego mistrza.

Zofia Rejman twierdzi, że zarówno w *Lechu*, jak i w *Eneidzie*

Między porządkiem boskim i ludzkim istnieje zależność – wszystko, co dzieje się na świecie, zostało przez bogów zaplanowane i wszystko od nich zależy. Zawiść bogów zniszczyła Troję i uczyniła Rzym potężnym. Gniew bogów wymazał Polskę z mapy Europy i dzięki ich łasce nastąpi odrodzenie⁴⁹.

Niezwykłe znamienna w tej kwestii jest wypowiedź Świętosza na temat boskich wyroków:

Ich wyroki niezmiennie – u nich lat tysiące,
Jednym dniem liczą roki i miesiące,
A co oni uradzą wśród wiecznych podwoi,
Choćby świat upadł – ich wyrok ostoi.

(s. 291)

Doskonałym przykładem potwierdzającym słowa kapłana są niezwykle losy Lecha. Wybrany przez bogów syn Annona udaje się w daleką podróż, aby odszukać „gniazda [swego] rodu” (s. 309). Mimo iż napotyka na swojej drodze wiele trudności i miewa mnóstwo przygód, dociera w końcu do Gniezna, gdyż taka była wola niebios.

Bogowie przeważnie okazują litość i współczucie ludziom, którzy się do nich zwracają o pomoc. Dowodzi tego chociażby wzruszająca scena, w której Hersa łąza mi „miękczy [...] świętych ołtarzów podnózek” (s. 308) po to, by wyprosić u Dziliji pomyślną wróżbę dla swojego syna. Bogini wysłuchuje prośby kochającej matki i przepowiada wspaniałą przyszłość dla Lecha. Również ulubieniec bogów, syn Annona, doświadcza ich szczególnej troski, gdy ratują go oni z opresji w czasie burzy morskiej⁵⁰.

W poemacie pojawiają się także wzmianki mówiące o skłonnościach bóstw do gniewu, złości czy zemsty. Interesujący jest jednak fakt, że doświadczone przez nich negatywne uczucia zawsze są wyrazem ich buntu wobec niesprawiedliwości, przemocy i nienawiści wśród ludzi. Przecież sam Lech wspomina, że gdy wróg

⁴⁸ Por. Z. Rejman, *Problematyka religijna w twórczości Jana Pawła Woronicza*, s. 224.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 224.

⁵⁰ Burzę morską opisuje Woronicz zgodnie z Wergiliuszowskim wzorem. Por. J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, s. LVIII.

zaatakował jego przodków, to wówczas za tymi ostatnimi „sami bogowie [...] się ujęli / I zemstę [...] krzywdy na się wzięli” (s. 307). Z kolei Pogwizd gwałtownie reaguje na wieść, że Polska ma zniknąć z mapy Europy: „Struchlałej ziemi zagroził wywrotem” (s. 301). Wizja rozbiorów wstrząsa całym panteonem słowiańskim, bowiem na Łysej Górze drży cały kościół „Lela Polela” (s. 302), a „Kłosorodna Dziewonia ręce załamała / I łzy ze łzami rolników mieszała” (s. 303). Tylko władca państwa cieni zdaje się nie uczestniczyć w tym poruszeniu, które ogarnęło „polski Olimp”. Nija zostaje wymieniony w poemacie z imienia, ale nie ma wpływu na bieg wydarzeń. Wszak całe zło, które spada na Rzeczpospolitą, jest wynikiem knowań Heli, która wprawdzie mieszka w piekle, ale decyzję o zniszczeniu Polski podejmuje sama.

Warto podkreślić, że sylwetka boga wiatru opatrzona zostaje atrybutami charakterystycznymi dla chrześcijańskiego Boga. Mamy tutaj na myśli rąbek, „biodra święte” przepasane tęczą oraz podnózek, na którym spoczywają stopy bóstwa. Wszak w *Biblii* czytamy na ten temat: „«Siądź po mojej prawicy, aż Twych wrogów położę jako podnózek pod Twoje stopy»”⁵¹. Zresztą już sam fakt, że Pogwizd mieszka w niebie, przywodzi raczej na myśl wyobrażenie chrześcijańskiego Stworzyciela niż słowiańskiego „bożca”. Nie jest to zresztą jedyny ustęp poematu, w którym Woronicz celowo wprowadza elementy chrześcijańskie do świata mitologii pogańskiej. Trochę już na ten temat zostało wspomniane, ale zwróćmy uwagę na jeszcze jeden ciekawy fragment, w którym Świętosz mówi do ludu: „Czegóż czekacie więcej? Czy jeszcze wątpiecie, / Równno-li go kosztuje wrócić lub dać życie?” (s. 313). Ustęp ten jest parafrazą słów wieszczki ze *Świątyni Sybilli*: „Równno Jego kosztuje, czy świat nowy tworzyć, / Czy tym kazać wstać z grobu, których chciał umorzyć” (s. 104). Jak pamiętamy, wypowiedź Sybilli dotyczy Przedwiecznego. Woronicz użył w *Lechu* niemalże identycznych słów, co w *Świątyni Sybilli*, aby zaakcentować swoje przekonanie o boskim porządku świata. Nic nie dzieje się bez przyczyny. Wiara w interwencję niebios może zdziałać cuda, a co za tym idzie, odmienić tragiczne położenie całych narodów. Bez wątpienia takie ujęcie owego problemu przez Woronicza ma wymiar konsolacyjny. Skoro bowiem bogowie posiadają moc, aby niszczyć i z powrotem powoływać do życia, to zapewne nic nie stanie im na przeszkodzie, aby wskrzesić umęczoną ojczyznę.

⁵¹ Ps 110 [109], 1.

„I TA TARCZA DO CIEBIE NALEŻY ALANA...”

DAR BOGÓW KLUCZEM DO ROZWIĄZANIA ZAGADEK HISTORII

Umierający Annon przepowiada Lechowi, że dotarłszy do miejsca, które ma się stać „gniazdem [jego] rodu” (s. 310), pozna „przyszłe przyszłych [swych] pokoleń zmiany” (s. 310). Główny bohater zrozumie sens tych słów dopiero wówczas, gdy Świątosz wyjaśni mu znaczenie symbolicznych znaków, którymi opatrzona została tarcza Alana. Wieszczba natchnionego kapłana pozwala Lechowi rozpoznać swego „narodu [...] znamiona / I zwite w kłębek następców imiona” (s. 292). Motyw opisanej imionami królów tarczy zaczerpnął Woronicz z *Eneidy*⁵².

Polski poeta, idąc tropem Wergiliusza, prezentuje w *Lechu* konkretne sceny historyczne⁵³. Widzimy, że Eneasza, podobnie jak syn Annona, otrzymuje z woli bogów nie tylko tarczę, ale także „Miecz śmiercionośny”⁵⁴ oraz „szyszak z kitą, miotający płomień”⁵⁵, który przywodzi na myśl Woroniczowską „przyłbicę ogniem roziskrzałą” (s. 291).

Na tarczy Alana widnieją wizerunki pięćdziesięciu czterech władców Polski, do Stanisława Augusta Poniatowskiego, i „stu następnych” (s. 292), którzy symbolizują „przyszłość narodu i zapowiedź jego trwania”⁵⁶. Poczet książąt i królów polskich otwierają władcy „bliźsi” (s. 292) Lechowi, czyli przywódcy plemion sarmackich i słowiańskich. Świątosz przepowiada ich liczne ekspansje terytorialne, które przyniosą owym ludom potęgę i sławę.

Woronicz, prezentując poszczególne szczepy słowiańskie, posługuje się środkami charakterystycznymi dla swojego stylu. Na plan pierwszy wysuwają się zatem epitety typu: „Górzystych Murakanów” (s. 292), „Rybołownych Waregów” (s. 292) czy „Czteroszczepnych Lutyków” (s. 292). Na szczególną uwagę zasługują tutaj niewątpliwie, hołubione przez autora *Hymnu do Boga*, przymiotniki złożone. Używane przez poetę określenia plemion przybliżają czytelnikowi naturę poszczególnych ludów. Z tekstu dowiadujemy się między innymi, że starożytne plemię skandynawskie Waregów trudniło się rybołówstwem, natomiast wśród Lutyków nastąpił rozłam na cztery oddzielne szczepy.

⁵² Por. Z. Rejman, *Problematyka religijna w twórczości Jana Pawła Woronicza*, s. 224.

⁵³ Opis scen przedstawionych na tarczy Eneasza jest wyraźnym nawiązaniem do opisu tarczy Achillesa w *Iliadzie* (ks. XVIII w. 483-608) i tarczy Heraklesa u Hezjoda (w. 140-317, *Tarcza Heraklesa*). Istotne jest to, że u Homera sceny z życia ludzkiego prezentowane były *in statu nascendi*, natomiast Wergiliusz ukazuje tutaj już „gotowe” sceny historyczne. Por. Publiusz Wergiliusz Maro, *op. cit.*, s. 261 (przypis).

⁵⁴ *Ibidem*, s. 261.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ Z. Rejman, *Problematyka religijna w twórczości Jana Pawła Woronicza*, s. 224.

W barwnym opisie prasłowiańskich plemion po raz pierwszy w poemacie pojawia się słowo „pobratymstwo”, które w *Lechu* powtórzy się jeszcze kilkakrotnie. W utworze funkcjonuje ponadto pochodząca od tego rzeczownika forma czasownikowa „pobracić się”. Spójrzmy zatem na przykłady zaczerpnięte z tekstu: „Inni bratnich Sławianów rozrojone plemię / [...] Górzystych Murakanów [...] / Sklejają węzłem pobratymczej dłoni” (s. 292), „Ród Sarmatów, Henety, ród nieprzepleniony, / Z pobratymczymi złącznie Paflagony” (s. 305), „Całą chcą mieć nagrodą tyłu trudów sławnych / Przyjaźń i wdzięczność pobratymców dawnych” (s. 298), „A tu już z nowym rodem twój się ród pobraci / I w ogromniejszej strwoży świat postaci” (s. 293).

Należy tutaj zauważyć, że również w *Rozprawach o pieśniach narodowych* ciągle napotykamy owe „pobratymstwo”, które w twórczości Woronicza urasta niemalże do rangi hasła symbolu jedności słowiańskiej. Z drugiej strony stanowi ono także wyraz spójności emocjonalnej z Prasłowiańszczyzną najodleglejszą⁵⁷.

Bez wątpienia okres tworzenia się państwowości polskiej waloryzowany jest przez poetę niezwykle pozytywnie, co przejawia się zwłaszcza w gloryfikacji przymiotów potomków Lecha. Polskę nazywa Woronicz „chrobacką przestrzenią”, co stanowi wyraźną aluzję do panowania pierwszego króla, Bolesława Chrobrego. Polakom przypada w udziale niezwykła misja dziejowa, na tle której jawią się oni jako dobroczyńcy wszystkich narodów słowiańskich. Ich skłonności kreacjonistyczne idą w parze z łagodną naturą, która stworzona jest raczej do pracy na roli niż walki zbrojnej. Jednak, gdy zajdzie taka potrzeba, wspierają w działaniach wojennych „Uciśnionych [...] kniaziów”, wymierzając sprawiedliwość wobec zaborczych ludów. Potomkowie Lecha własnymi rękoma budują swoje państwo na tych terenach, na których do tej pory można było spotkać wyłącznie „Nietknięte niwy”. Pług staje się więc tutaj zarówno symbolem ciężkiej i wytrwałej pracy, jak też determinacji w tworzeniu narodowej tożsamości. Problem ten jest istotny także dla dalszej części proroctwa Świętosza prezentującej wizję nieuchronnej zagłady państwowości polskiej. Przywołanie dawnej świetności ojczyzny Lecha służy spotęgowaniu poczucia niesprawiedliwości i buntu wobec okrutnej rzeczywistości rozbiorów będących jawnym pogwałceniem starożytnych praw dzielnych i uczciwych przodków sarmackich.

Zwróćmy uwagę, że we fragmencie wskazującym na liczne przymioty potomków Lecha – „Uciśnionym na pomoc kniazinom przybywają, / Kornych sadowią, nadętym strącają” (s. 293) – poeta wyraźnie nawiązuje do fragmentu *Eneidy*, w którym podkreślony zostaje obowiązek, jaki muszą wypełniać Rzymianie: „szczędzić kornych, a wyniosłych łamać!”⁵⁸. Ten sam ustęp rzymskiego eposu znalazł odzwier-

⁵⁷ Por. J. Maślanka, *Literatura a dzieje bajeczne*, s. 134.

⁵⁸ Publiusz Wergiliusz Maro, *op. cit.*, s. 200.

ciedlenie w *Assarmocie*. Widzimy zatem, że w *Lechu* pobrzmiewają te same akcenty, co w polskim utworze wzorowanym na wizji Anchizesa z *Eneidy*.

Woronicz, czyniąc w *Lechiadzie* różnego rodzaju aluzje do *Assarmota*, prawdopodobnie zamierzał wywołać u odbiorcy wrażenie historyczności i autentyczności prezentowanych przez siebie kwestii związanych z pochodzeniem Słowian. W tym pierwszym poemacie pojawia się także wiele odwołań do *Świątyni Sybilli*. Najwięcej tego typu analogii możemy odnaleźć w opisie tarczy Alana – poeta kreśli tam sylwetki władców Polski w niemal identyczny sposób, jak w utworze o puławskim ogrodzie. Woronicz w obydwu poematach posługuje się bowiem podobnymi obrazami, środkami wyrazu bądź wydarzeniami historycznymi, przez pryzmat których poznajemy dokonania polskich królów. Przyjrzyjmy się bliżej temu problemowi.

Wizja profetyczna rozpoczynająca się od wspomnianego już przeglądu plemion sarmackich przechodzi stopniowo w charakterystykę poszczególnych monarchów polskich. Często zdarza się jednak, że sylwetka konkretnego władcy zostaje zaszyfrowana, a kluczem do rozwiązania zagadki stają się przywołane wydarzenia historyczne.

Jednym z ważniejszych fragmentów proroctwa Świętosza jest przepowiednia dotycząca panowania Władysława Jagiełły, który staje się głową potężnej dynastii Jagiellonów: „Nowowszczepnego rodu ojciec posiwały / Dwa wieki dzieciom przekazuje chwały” (s. 294). W tym miejscu przywołuje poeta także unię polsko-litewską zawartą w Krewie oraz bitwę pod Grunwaldem. Aluzje, jakie czyni Woronicz do wspomnianych faktów historycznych, nie nastręczają problemów interpretacyjnych, zwłaszcza że autor poematu mówi wprost o „Twardych Litawach” (s. 293) i „Posoką zapienionych grunwaldzkich równinach” (s. 294). Co ciekawe, przyczyny zawarcia unii w Krewie prezentuje tutaj Woronicz w identyczny sposób, jak w *Świątyni Sybilli*. Wyraża przekonanie, że zarzewiem układu polsko-litewskiego była uroda królowej Jadwigi. W *Świątyni Sybilli* miłość Jagiełły do polskiej monarchini określona zostaje mianem „Ulubionego celu [jego] z nami ligi” (s. 59), natomiast w *Lechu* czytamy na ten temat: „Dziedzictwem możnych królestw powabna dziewica / Twardych Litawów zwabia wdziękiem lica” (s. 293). W obu poematach podobnie zostaje ujęty temat pobratymstwa polsko-litewskiego, ale w *Świątyni Sybilli* wybrzmiewa on dosadniej dopiero przy okazji unii lubelskiej. W tym ostatnim utworze Zygmunt August nakazuje Polakom i Litwinom, aby, jako dzieci jednej matki – ojczyzny – kochali się, szanowali i wzajemnie wspierali. W *Lechu* zaś obydwie narody „Jedną wicią krępują państwa i sztandary, / [...] Jedni wzajem za drugich umrzeć przysięgają” (s. 293).

W pewnym momencie proroctwo Świętosza staje się poetycką reminiscencją dziejów Polski, z czym spotkaliśmy się już w *Świątyni Sybilli*. Woronicz prezentuje tutaj sylwetki następców Władysława Jagiełły w niemalże identyczny sposób, jak w poemacie o puławskim ogrodzie.

W obu utworach okres świetności ojczyzny odchodzi w niepamięć w momencie śmierci Stefana Batorego. Dalsza część wizji Świętosza wiedzie czytelnika przez tajemnicze i niejednoznaczne znaki zapowiadające trudny okres w dziejach Polski – zawieruchę wojenną, jaka nawiedziła Rzeczpospolitą w XVII wieku.

Okres panowania Jana III Sobieskiego przynosi Rzeczypospolitej długo oczekiwane sukcesy militarne. Sam władca jawi się w obu poematach jako pogromca oddziałów tureckich pod Wiedniem. Odsiecz austriackiej stolicy wywołuje euforię w całej Europie, o czym świadczy fragment proroctwa Świętosza: „A Europa, tak ważnym ocalona czynem, / Wieńczy twych wnuków podzięką wawrzynem” (s. 298). Jedyłą nagrodą, jaką otrzymuje Sobieski za tak znamienity czyn, jest wdzięczność jego rodaków, a także przyjaźń innych narodów. Monarcha pragnie „mieć nagrodą tyłu trudów sławnych / Przyjaźń i wdzięczność pobratymców dawnych” (s. 298).

Sukcesy militarne Sobieskiego nastrożają jeszcze jeden interesujący problem. Zarówno w *Lechu*, jak i w *Świątyni Sybilli* Woronicz zdaje się utwierdzać czytelnika w przekonaniu, że późniejszy upadek kraju nie był wyłącznie winą narodu polskiego. Poeta sprawia wrażenie, jakby faktycznie wierzył, iż Polacy pociągnęli ojczyznę do grobu na skutek ingerencji w losy Rzeczypospolitej diabelskich mocy. Wszak w *Świątyni Sybilli* nawet sam Jan Kazimierz powie: „na nas [...] piekła się sprzysięgły” (s. 85). Odsiecz Wiednia i laur wdzięczności, jaki Europa składa Sobieskiemu, wywołują bądź to wściekłość Heli (*Lech*), bądź nienawiść Kara Mustafy wobec polskiego króla (*Świątynia Sybilli*)⁵⁹. Z kolei Hela, będąca mieszkanką piekła, wciela w życie okrutny plan zniszczenia narodu polskiego. Widząc, że żadne państwo nie jest w stanie pokonać dzielnych Polaków, postanawia zatruć serca potomków Lecha diabelskimi czarami, bowiem ich „Czarodziejnym swym dymem [...] okurza / I zdradnej ciszy mdły obłok wynurza” (s. 299), wskutek czego stają się oni „Zewnątrz bezbronni, a wewnątrz otruci” (s. 300). Poeta pod pozorem opisu klątw, które owa „złośnica” (s. 300) rzuca na jego rodaków, bez skrępowań wytyka zdrajcom ojczyzny ich „grzechy” względem Rzeczypospolitej. Jednym z najbardziej wymownych fragmentów poświęconych tej kwestii jest niewątpliwie ustęp mówiący o egoizmie, prywacie i próżności Polaków:

Hela [...]
 Głaszcze dumę kadzidlęm, prywatę nadzieją
 I bliską chlebów wysłużnych koleją.
 Obmierzłym samolubcom wlewa duszę z ciosu,
 Skrzepłą na związki powszechnego losu;
 Byle im utrefiony włos nie spadł z głowy,
 Matkę i braci przedadzą w okowy.
 (s. 299)

⁵⁹ Por. A. Jończyk, *Analiza retoryczna „Świątyni Sybilli” Jana Pawła Woronicza*, w: *Studia rhetorica*, red. M. Choptiany, W. Ryczek, Kraków 2011, s. 74.

Dwa ostatnie wersy pokazują, że Woronicz, krytykując zabójców Ojczyzny Matki, nie stroni nawet od uszczypliwej ironii.

Mieszkanka piekieł realizuje w końcu cel swojego okrutnego planu, o czym świadczy przerażająca wizja Świętosza, która obrazuje rzeczywistość rozbiorów:

Ziemia pod nogami moimi rozdziera!
O, jakież odmęt przepaści otwiera!
Jakież wulkany lawą ognistą ziewają!
Wszystkie żywioły płoną i znikają!
Co widzę? Twój następca pięćdziesiąty czwarty
Nędznie polega z twych znamion odarty! [...]
Ten li kraj?...

(s. 301)

Zatrwożony kapłan przerywa swoje proroctwo w momencie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, którego symbolizuje ów władca „pięćdziesiąty czwarty”. Podobnie jak w pozostałych poematach historiozoficznych, w zakończeniu *Lecha* pojawia się tajemnicza wzmianka na temat upadku ojczyzny, ale także enigmatyczna zapowiedź odrodzenia narodu niosąca nadzieję i pocieszenie.

Mimo iż twórczość Woronicza nie była wybitna pod względem artystycznym, cieszyła się ogromną popularnością w dobie przełomu romantycznego i romantyzmu. Przyczynił się do tego zapewne krzewiony przez autora *Świątyni Sybilli* kult zamierzchłej przeszłości dziejowej, zapoczątkowany przez poetę w naszym piśmiennictwie porozbiorowym. Woronicz przywrócił dziejom bajecznym poetycki urok i nadał im zupełnie nowe znaczenie. Stworzył także mit wyidealizowanej Słowiańszczyzny, który zaważył na kształtowaniu się polskiej świadomości historycznej⁶⁰.

BIBLIOGRAFIA

- Brückner A., *Mitologia słowiańska i polska*, wstęp i oprac. S. Urbańczyk, Warszawa 1985.
- Dopart B., „Poświętne ojcowisko”. Program kultury narodowej Jana Pawła Woronicza: lata krakowskie (1816-1828), w: *Narodziny Rzeczypospolitej Krakowskiej: relacje, obrazy, wspomnienia*, red. M. Stankiewicz-Kopeć, T. Budrewicz, Kraków 2016.
- Janik M., *Hugo Kołłątaj*, Lwów 1913.
- Jończyk A., *Analiza retoryczna „Świątyni Sybilli” Jana Pawła Woronicza*, w: *Studia rhetorica*, red. M. Choptiany, W. Ryzek, Kraków 2011.
- Jończyk A., „Słowiański” mit początku narodu polskiego w „Assarmocie” Jana Pawła Woronicza, „Konteksty Kultury” 2010, nr 6.

⁶⁰ Por. J. Maślanka, *Literatura a dzieje bajeczne*, s. 139.

- Kleiner J., *Mickiewicz*, t. 1, Lublin 1948.
- Kołątaj H., *Korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim*, wyd. F. Kojasiewicz, t. 4, Kraków 1845.
- Krasicki I., *Poematy*, oprac. Z. Goliński, Wrocław 1998, *Dzieła zebrane*. Seria 1: *Pisma literackie*, t. 1.
- Maślanka J., *Literatura a dzieje bajeczne*, Warszawa 1990.
- Maślanka J., *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego oświecenia*, Wrocław 1968.
- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 2: *Poematy*, oprac. W. Floryan, współpr. K. Górski, C. Zgorzelski, Warszawa 1994.
- Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, przeł. T. Karyłowski, oprac. S. Stabryła, Wrocław 2004.
- Rejman Z., *Jan Paweł Woronicz*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 3, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1996.
- Rejman Z., *Problematyka religijna w twórczości Jana Pawła Woronicza*, w: *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Lublin 1995.
- Witkowska A., *Sławianie, my lubim sielanki...*, Warszawa 1972.
- Woronicz J.P., *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002.
- Woronicz J.P., *„Świątynia Sybilli” i inne utwory*, wybór R. Dąbrowski, Kraków 2002.

THE PAST OF THE FUTURE, OR THE VATICINIUM EX-EVENTU THEME IN JAN PAWEŁ WORONICZ'S "LECHIAD"

The most famous works by Jan Paweł Woronicz, i.e. *Appearance of Emilka*, *Temple of Sibyl* and *Hymn to God* were written in the atmosphere of disappointment, despair, and longing for freedom after the Third Partition. The last work was to enter the national songbook which Woronicz had planned, along with such works as *Assarmot* and *Lech*. The poet also intended to create a national epic – Jagiellonida. In 1807, however, he gave up working on the songbook, as he became occupied by another activity, namely preaching and speaking. This was undoubtedly influenced by Woronicz's fast political and religious career. In 1815 he was appointed the diocesan bishop of Krakow. During his activity in Krakow, the author of the *Temple of Sibyl* undertook many activities aimed at promoting the national culture. He became the originator and creator of the Historical Cabinet project as well as the entire interior of the bishop's palace in Krakow. To one of the rooms of the Krakow palace, he commissioned paintings by Michał Stachowicz on the theme of legendary history, depicting Assarmot, Lech, Krakus, Wanda and other legendary figures. In the Krakow iconographic project, Woronicz articulated problems that were important to him after the Third Partition. The poet's interest in legendary history was expressed earlier in *Assarmot* and *Lechiada*, which are the subject of this article.

Keywords: Woronicz, Krakow, Lech, historiosophic poems, the legendary history of Poland, the Third Partition

Książka stanowi kontynuację tomu *Przybylski i inni. O znaczeniu Krakowa i regionu w kulturze oświecenia* (2019), przygotowanego z okazji dwóchsetlecia śmierci Jacka Idziego Przybylskiego (1756-1819). Przynosi kolejne szczegółowe studia nad częścią piarskiego dorobku jednej z najważniejszych i najciekawszych postaci życia intelektualnego Krakowa w okresie oświecenia, a także opracowania innych zagadnień istotnych dla pokazania kultury tego miasta i regionu w osiemnastym i na początku dziewiętnastego wieku. Przybylski przypomniany został tu w czterech rozprawach jako autor mowy z okazji setnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej, tłumacz Psalmów oraz tłumacz i komentator Homera, a także twórca wiersza okolicznościowego. Przywołano również – w obszerniejszej części tomu, obejmującej osiem kolejnych studiów – ówczesne, formułowane z różnych perspektyw i w różnej formie (m.in. wiersze, listy, dziennik podróży), wypowiedzi na temat Krakowa oraz regionu, zjawiska intelektualno-literackie potraktowane jako preromantyczne, funkcjonowanie ciekawego elementu krakowskiego folkloru; przedstawiono wreszcie wybrane dzieła autorów z podwawelskim grodem i okolicami w jakimś stopniu związanych. Krakowskie oświecenie odsłania w ten sposób stopniowo coraz wyraźniej swoją specyfikę, duchowe bogactwo i wielorakość, mocne zakorzenienie w tradycji antycznej oraz staropolskiej, a równocześnie otwartość na nowe idee i wartości estetyczne.